

Zamecki, Stefan

"Osobowość chemii", Danuta Sobczyńska, Poznań 1984 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 32/3-4, 787-791

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jest też wielką zasługą autorów studiów wykazanie, że żelazną konsekwencją już od 160 lat właśnie amerykańscy wojskowi forsują takie metody produkcji przemysłowej, które w swych nieuniknionych następstwach degradują klasę robotniczą, spychając ją do poziomu wręcz białych i czarnych helotów i marząc o jej zupełnym wyparciu przez legion posłusznych Pentagonowi automatów, komputerów i robotów.

Może powiedzielibyśmy za dużo, twierdząc, że recenzowaną książką liberalne kręgi techników, skupionych wokół Massachusetts Institute of Technology rzuciły wyzwanie wszechwładnemu Pentagonowi (nie wymieniając go — jak stwierdziliśmy — z nazwy) ale w oczach myślącego czytelnika książka ta przynosi zaszczyt odwadze cywilnej tych historyków i techników amerykańskich, którzy w ośmiu prezentowanych studiach wykazali, jak — przy całej jego potędze i wszechwładzy — nagi jest król, i że nie wszyscy jego poddani skłonni są do bezgranicznej adoracji kompleksu wojskowo-przemysłowego.

Konkluzja, dająca zwłaszcza przy końcu roku 1986 wiele do myślenia — i w Stanach Zjednoczonych i nie tylko tam.

Andrzej Rzepiewski
(Warszawa)

Danuta Sobczyńska. *Osobowość chemii*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1984 ss. 134.

Książka ta¹ — według słów autorki — „(...) została pomyślana jako zbiór szkiców z metodologii chemii. Szkice te nie tworzą ściśle powiązanej struktury — każdy z nich mógłby uzyskać formę odrębnego, obszerniejszego opracowania. Jeśli zaś rozważania te połączone w jedną całość, stało się to z racji istnienia kilku centralnych idei, wspólnych dla tych szkiców. Jedną z takich idei jest opieranie filozofii nauki na historii, sięganie do historii nauki dla zrozumienia jej współczesnej problematyki metodologicznej — w myśl znanej zasady I. Lakatosa, iż «metodologia zaślubiona jest z historią». Wydaje się, że zwłaszcza w chemii rozwój jej problematyki badawczej, postaw metodologicznych, sposobów eksperymentowania itd., odznacza się daleko idącą ciągłością historyczną» (s. 5).

Kilkadziesiąt lat temu zbliżoną w klimacie opinie wyraził S. Amsterdamski w nie cytowanej przez D. Sobczyńską książce *Rozwój pojęcia pierwiastka chemicznego* (autorka powołuje się natomiast na broszurę tegoż autora z 1957 r. pod tym samym tytułem, zresztą w innej zupełnie sprawie). Pisał on: „Jest moim głębokim przekonaniem, że rozwiązanie wielu współczesnych problemów naukowych i metodologicznych możliwe jest przez uzgodnienie wniosków wynikających z historii nauki z wynikami logicznej analizy aktualnego jej stanu”².

W przytoczonej opinii D. Sobczyńskiej bliska jest mi teza o *ciągłości* historycznej w chemii. Co się zaś dotyczy rozkładu akcentów, to — z uwagi na moje własne obecne „skrzywienie profesjonalne” — bliższa jest mi następująca opinia: jedną z centralnych idei, które legły u podstaw moich prac jako historyka nauki (ściślej: chemii) jest opieranie historii nauki na filozofii, sięganie do filozofii nauki dla zrozumienia współczesnej problematyki historycznej w odniesieniu do nauk. Tak więc różnimy się z D. Sobczyńską w tym, że ona chce sięgać do historii nauki po to, aby uprawiając filozofię nauki dążyć

¹ Książka składa się z: Wstępu oraz dziewięciu rozdziałów zgrupowanych w dwu częściach: *I. Kierunki historycznego rozwoju chemii; 1. Okres przednaukowy; 2. Okres chemii nowożytnej; II. Wybrane zagadnienia metodologiczne chemii: 1. Wyjaśnienie; 2. Z problemów idealizacyjnej koncepcji nauki; 3. Współdziałanie metod analizy i syntezy w badaniach empirycznych; 5. Środki i metody modelowe chemii; 6. Sprzężenie teorii i techniki w badaniach chemicznych; 7. O swoistości poznania chemicznego*. Poszczególne rozdziały są następnie podzielone na paragrafy. Recenzentami wydawniczymi książki byli: prof. Jan Such, doc. Adam Synowiecki i doc. Arnold Jarczewski. Promotorem, chociaż nie jest to stanowczo stwierdzone przez autorkę, był — jak się zdaje doc. Jerzy Szymański. Książki nie kwalifikował do druku żaden profesjonalny historyk chemii.

² S. Amsterdamski: *Rozwój pojęcia pierwiastka chemicznego*. Warszawa 1961 s. 9.

do zrozumienia współczesnej problematyki metodologicznej w odniesieniu do nauki, podczas gdy ja chcę sięgać do filozofii nauki po to, aby uprawiając historię nauki (ściślej: chemii) dążyć do zrozumienia dawnej problematyki dotyczącej nauki, w tym także problematyki metodologicznej. Dla D. Sobczyńskiej uprawianie filozofii nauki jest działalnością profesjonalną, dla mnie jest nią działalność w zakresie historii nauki (ściślej: chemii). Jeżeli nawet czasem coś napiszę z zakresu filozofii nauki, to jest to dla mnie działalność uboczna, już teraz nie profesjonalna. Co się zaś tyczy wspomnianych „zaślubin” metodologii z historią, to — jak wiadomo — istnieje instytucja rozwodów, toteż nie kokietowałbym czytelników tym właśnie obiegowym powiedzeniem.

Ocena ustaleń D. Sobczyńskiej, którą zamierzam tu podać, dotyczyć będzie obszaru eksploatowanego przez autorkę w celu uzyskania wspomnianego wyżej zrozumienia, a mianowicie obszaru historii chemii. Chodzi m.in. o to, czy informacje z zakresu historii chemii, którymi operuje autorka jako filozof nauki (ściślej: chemii), nie zaś profesjonalny historyk chemii, stanowią dobrą podstawę, na której można dążyć do uzyskania owego zrozumienia, a także i o to, w jaki sposób wykorzystuje ona dostępne informacje z zakresu historii chemii. Mowa o tych sprawach w pierwszej części książki (s. 7—43). Niezależnie od oceny ustaleń tej właśnie części książki, pozostaje problemem otwartym ocena treści drugiej części. Tą ostatnią nie będę zajmować się w niniejszej recenzji, a to ze względu na charakter „Kwartalnika”. Dodam, że wiadomo mi, iż jest przygotowywana recenzja książki D. Sobczyńskiej specjalnie dla periodyka filozoficznego.

Weźmy na początek kwestię cytowania przez D. Sobczyńską tych prac, które zaliczane są do historii chemii jako metanauki — czyli traktujących o dziejach chemii. Oto wszystkie prace z tego zakresu wymienione przez autorkę w kolejności jak niżej: broszura S. Amsterdamskiego: *Rozwój pojęcia pierwiastka chemicznego* (1957) stanowiąca zapewne magisterską pracę autora (istnieje też książka tegoż autora pod tym samym tytułem z 1961 r., która obszerniej omawia zagadnienia; obie są dziś już przestarzałe w zakresie historycznego znawstwa przedmiotu dociekań); artykuły D.W. Theobalda: *Alchemy — a Philosophical Reappraisal* (1965) i *Uwagi o filozofii chemii* (przekład z angielskiego, opublikowany na łamach „Człowieka i Światopoglądu” — 1977 Nr 9); książka E. Pietruskiej-Madej: *Metodologiczne problemy rewolucji chemicznej* (1975); artykuł J. Needhama: *The Elixir Concept and Chemical Medicine in East and West* (1975); książka J. Reada: *Prelude to Chemistry — an Outline of Alchemy, its Literature and Relationships* (1939); książka R. Bugaja: *Michał Sędziwój — życie i pisma* (1968) z pominięciem innych prac autora; artykuł J. Żytkowa i A. Lewenstama: *Czy teoria tlenowa Lavoisiera była lepsza od teorii flogistonowej?* (1982); książka H.E. Fierz-Davida: *Historia rozwoju chemii* (przekład z 1958); książka Z. Zwoźniaka: *Alchemia* (1979); książka A. Synowieckiego: *Problem mechanicyzmu w naukach przyrodniczych* (1969) oraz artykuły *Tendencje mechanistyczne w rozwoju chemii nowożytnej* (1974) i *Tendencje mechanistyczne w XIX-wiecznej chemii* (1977); artykuł R. Mierzeckiego: *Pojęcie pierwiastków nieważkich na przełomie XVIII i XIX wieku* (1977); artykuł D.M. Knighta: *Mr Dalton and his Critics* — jest to rozdział z książki *Atoms and Elements. A Study of Theories of Matter in England in the Nineteenth Century* z 1967 r. (istnieje też polski przekład pt. *Dalton i jego krytycy*, opublikowany na łamach „Człowieka i Światopoglądu” 1977 Nr 9, nie cytowany przez autorkę, chociaż przez nią wykorzystany); popularny artykuł S. Zameckiego: *Problem klasyfikacji pierwiastków chemicznych* (1977) ale z pominięciem książki stanowiącej podstawę habilitacji, a mianowicie *Wkład Wojciecha Świątostawskiego (1881—1868) do chemii fizycznej* (1981) i kilku innych prac, w czym autorka nie jest odosobniona, jak o tym świadczy ostatnia książka jednego z autorów wymienionego raz tylko przez D. Sobczyńską; książka K. Danzera: *D. Mendelejew, L. Meyer* (1975); książka W.I. Siemiszina: *Pieriodyczna systema chemicznych elementów D.I. Mendelejewa* (1972); artykuł N.J. Pawłowej i J. Różewicza: *Kontakty J.J. Boguskiego z D. Mendelejewem* (1978, ale błędnie bo w skrócie podano tytuł); artykuł R.B. Dobrotina i N.K. Karpiło: *Muzeum i Archiwum D.I. Mendelejewa przy Uniwersytecie Leningradzkim* (1978); książki W.I. Kuzniecowa: *Podstawowe prawa chemii. Ewolucja poglądów* (przekład z 1970 r.) i *Dialektika rozwinięcia chemii* (1973); artykuł M. Sadoun-Goupil: *Nauka czysta w dziele C.L. Bertholleta* (przekład z 1977 r., ale błędnie podano nazwisko — powinno być: Bertholleta).

Nie wymieniam tu cytowanych przez autorkę prac ani z zakresu filozofii nauki, ani samej chemii. W każdym razie, jeżeli nawet zgodzić się, że przytoczone wyżej prace należą rzeczywiście do historii chemii, to brak najwybitniejszych dzieł z tego zakresu, choćby tylko kilkutomowego *A History of Chemistry* J.R. Partingtona. Dobór literatury jest przypadkowy, bez rozeznania co ma dużą wartość a co nie, co jest na dany temat, a co na zupełnie inny. Pomijany jest też dorobek polskich chemików przeszłości, oczywiście mam na myśli zwłaszcza tych wybitnych, jak: M. Skłodowska-Curie, K. Fajans, W.

Świętosławski i kilku innych. Nie wspomniano w książce (cały czas omawiam część pierwszą) nawet ich nazwisk. Biorąc pod uwagę fakt, że książka D. Sobczyńskiej ma charakter popularny, chociaż wydana została w naukowym wydawnictwie, fakt ten może mieć w odbiorze wydźwięk negatywny, ugruntowując przekonanie, zwłaszcza u młodych czytelników, że w Polsce nie było żadnych chemików, którzy by święcili triumfy w swych specjalnościach — choćby nawet poza granicami naszego kraju, i choćby ich nawet należało częściowo zaliczyć do grona uczonych zagranicznych. Istotnie, trzech wymienieni, będąc Polakami, spędzili trochę swego życia pracując w zagranicznych ośrodkach lub nawet tam pozostali (M. Skłodowska-Curie, K. Fajans). Zostawmy jednak ten problem, aby nie ulegać zbyt daleko idącym emocjom. Dodam, że pomijany jest w książce dorobek rodzimych historyków chemii i osób z nimi współpracujących w upowszechnieniu wiedzy z zakresu historii chemii. Oto przykłady.

D. Sobczyńska pisze: „Lata 1860—1870 obfitują w rozmaite próby systematyzacji pierwiastków, wymieniające już zasadę okresowej zmienności cech. Prace te, autorstwa L. Meyera, W. Odlinga, J.R.A. Newlandsa, G.D. Hinrichsa i in., omawiają szczegółowo S. Zamecki i K. Danzer. Jest to więc etap względnej dojrzałości dyscyplin chemicznych, pozwalający — i od strony teoretycznej, i od strony doświadczalnej — na sformułowanie rozwiniętego systemu teoretycznego, którego najdoskonalszą formę stanowi układ okresowy D.I. Mendelejewa. Historia powstania układu i jego struktura są tematem szeregu prac z dziedziny historii i metodologii nauk, m.in. W.I. Semiszyna, N.J. Pawłowej i J. Różewicza, R.B. Dobrotina i N.K. Karpiło, B.M.Kiedrowa, mniej natomiast znana jest postawa metodologiczna uczonego“ (s. 41).

Otóż opinia autorki, że szczegółowo omawiałem wskazaną kwestię (chodzi o artykuł z 1977 r., chociaż pisałem o tym już w 1969 r. na łamach „Kwartalnika“), jest przesadzona, ponieważ naprawdę szczegółowo opisałem dzieje klasyfikowania pierwiastków w ukończonej w 1986 r. książce *Problemy klasyfikowania pierwiastków chemicznych w XIX wieku. Studium historyczno-metodologiczne*. Co do J. Różewicza, to jest on wprawdzie wybitnym znawcą stosunków naukowych polsko-rosyjskich i polsko-radzieckich, natomiast w cytowanym przez autorkę artykule (s. 41), którego poprawny tytuł jest *Kontakty Józefa Jerzego Boguskiego z Dymitrijem Mendelejewem* (1978), nie porusza problematyki historii powstania układu i jego struktury, jak to mu i N.J. Pawłowej przypisuje D. Sobczyńska, a porusza problematykę uwidocznioną w tytule artykułu. Osobliwie, że omawiając problematykę układu okresowego autorka nawet nie wymieniła nazwisk światowej rangi historyków chemii, którzy zajmowali się tą problematyką, jak: J.W. van Spronsen, A.A. Makarenia, D.N. Trifonow czy E.G. Mazurs. Oczywiście miłe to dla niżej podpisanego, że D. Sobczyńska wykorzystała jego własne ustalenia oraz wkład pracy, o czym niżej, szkoda tylko, że uczyniła to w sposób uproszczony z pominięciem przy tym pewnych informacji, stwarzając u czytelników złudzenie, że podane przez nią w pierwszej części książki informacje i interpretacje są wiarygodne, a nadto że niewiele zmienia się w ramach historii chemii jako metanauki.

Otóż domagałbym się od autorki, choć to może szczegół śmieszny dla osób nie zainteresowanych sprawami podobnego typu (do momentu oczywiście, gdy ich one nie zaczną dotyczyć), uwzględnienia nazwisk osób, które odegrały niekiedy poważną rolę w upowszechnianiu dorobku tych historyków chemii i chemików przeszłości, których prace D. Sobczyńska cytuje w swej książce. W tej sprawie jest mi szalenie niezręcznie wypowiadać się, ponieważ sam miałem pewien udział w owym upowszechnianiu. Uważam jednak, że jest wskazane zabrać głos w tej sprawie.

Otóż w latach 1977—1978 Redakcja miesięcznika „Człowiek i Światopogląd“ zwróciła się do mnie, abym przygotował dwa numery z historii i filozofii chemii pozostawiając mi zupełną swobodę co do wyboru autorów, koncepcji numerów etc. Materiały zostały opublikowane w nrze 9 z 1977 r. i 10 z 1978 r., zaś w obu przypadkach w słowie wstępnym Redakcja odnotowała kto przygotował oba numery etc. Otóż opublikowali w nich swe prace: A.J. Ihde (USA), M. Sadoun-Goupil (Francja), H. Hartley, D.M. Knight, D.W. Theobald (Anglia), G.W. Bykow, W.I. Kuzniecowa, W.I. Wizgin, N.I. Rodnyj, J.I. Solowiew (ZSRR), W. Ługowski, R. Mierzecki, W. Pulikowski, A. Synowiecki i autor tej recenzji. D. Sobczyńska cytuje 8 z nich. Dodam, że w pracy przekładowej uczestniczyli: nie wymieniona przez niedopatrzenie Redakcji M. Bartkowiak-Roman, R. Bugaj, M. Brodzki, W. Ługowski, M. Puchnarewicz, K. Wakar, S. Zamecki i K. Kasparek (USA). Żaden z tych tłumaczy nie został wymieniony przez D. Sobczyńską, podobnie zresztą jak żaden z tłumaczy innych prac przez nią cytowanych, ani też, z jednym wyjątkiem w książce, żaden z autorów recenzji (niekiedy mających charakter artykułów). Tym jednym wyjątkiem jest S. Amsterdamski, który w recenzji z 1957 r. książki B.M. Kiedrowa traktującej o rozwoju pojęcia pierwiastka chemicznego błędnie napisał: „(...) współczesna chemia wyprowadza

wszystkie specyficzne właściwości pierwiastków z praw podstawowych, które obejmują skład i budowę pierwiastków, a przede wszystkim z prawa okresowości Mendelejewa" (s. 50).

Literalnie biorąc teza ta jest fałszywa. Pomijając jednak tę okoliczność, należy stwierdzić, że D. Sobczyńska w ogóle nie skomentowała cytowanej tezy, toteż można uznać, że albo ją podziela, albo też przytoczyła ją z kurtuazji, ostatecznie chyba nie potrzebnej, gdyż — o ile wiem — S. Amsterdamski niechętnie dziś wspomina swe prace, które opublikował na przełomie lat 50—60-tych, nie mówiąc już o wcześniejszych. Dodam, że innych recenzji, które wiążą się z tematem książki już choćby z tego tytułu, że omawia się w nich obszernie niektóre książki cytowane przez D. Sobczyńską, nie uznała ona za stosowne przytoczyć. Nie wiadomo tylko dlaczego autorka zrobiła wyjątek dla S. Amsterdamskiego. Czy chciała go ośmieszyć, czy też stworzyć u czytelników wrażenie, że ów autor w 28 roku życia wypowiedział tezę szalenie ważną, którą należy wyróżnić pomijając prawie całe światowe piśmiennictwo na temat układu okresowego — i to zrodzone na Wschodzie, i to zrodzone na Zachodzie.

Niewątpliwie takim postępowaniem autorka utorowała niektórym czytelnikom drogę do utwierdzenia się ich w przekonaniu, że skoro przemawia ona stanowczo, pomijając to czy tamto, a akcentując to czy tamto, cytując tego, a pomijając innego, to jest ona autorytetem w zakresie historii chemii. A jako autorytet nie musi się przecież liczyć z opiniami środowiska profesjonalnych historyków nauki, uznających, że godzi się w książce podawać kilka dodatkowych szczegółów. W szczególności zaś, że godzi się naprzód poznać dzieje chemii, a dopiero później budować — jeżeli już się wybrało taką kolejność — zrozumienie współczesnej chemii.

Kończąc tę część recenzji, stwierdzę, że spośród dziesięciu cytowanych przez D. Sobczyńską polskich autorów, których prace można zaliczyć do historii chemii (S. Amsterdamskiego, E. Pietruskiej-Madej, R. Bugaja, J. Żytkowa i A. Lewenstama, Z. Zwoźniaka, A. Synowieckiego, J. Różewicza, R. Mierzeckiego i S. Zameckiego) profesjonalnie historię chemii uprawia i uprawiało niewiele osób. Zresztą obecność wśród wymienionych niektórych osób jest niekiedy wątpliwa. Nie są oni nawet nieprofesjonalnymi historykami chemii (J. Różewicz, J. Żytkow, A. Lewenstam) ale albo historykami innych specjalności (J. Różewicz), albo po prostu filozofami nauki (J. Żytkow) czy chemikami (A. Lewenstam). Dwaj ostatni napisali wprawdzie wartościowy artykuł o teorii A.L. Lavoisiera, ale stanowi on twór nie w pełni samodzielny jako w dużej mierze streszczenie artykułu, o którym sami wspominają w własnym tekście — chodzi o streszczenie artykułu autora zachodniego. Ten szczegół uszedł uwadze D. Sobczyńskiej.

Biorąc to wszystko pod uwagę, w opinii niżej podpisanego, oparcie się D. Sobczyńskiej na cytowanych przez nią pracach jest mało wiarygodne z uwagi na to, że napisali je albo nieprofesjonalni historycy chemii (czy to w kraju, czy to za granicą), albo jeśli nawet profesjonalni — to niekiedy pośledniej rangi, albo jeśli nawet nie pośledniej — to ich prace zostały dobrane w sposób przypadkowy i nie te, które by należało dobrać, co może być niekiedy odczytane jako tendencyjne. Aliści tendencyjności nie zarzucam autorce, a tylko nieznamość rzeczy. A to poważna różnica!

Przejdę obecnie do merytorycznej oceny ustaleń D. Sobczyńskiej, ograniczając się tylko do niektórych spraw mogących zainteresować historyków chemii.

Uwagę moją zwrócił rozdział drugi poświęcony chemii nowożytnej (s. 28—43), co o tyle usprawiedliwione, że sam kilka lat temu opublikowałem popularną broszurę pt. *Chemia — stara czy nowa dyscyplina*³, w której omawiam te same sprawy. Zdaje się, że D. Sobczyńska nie miała możliwości zapoznania się z tym, co napisałem, ponieważ owa broszura miała nadruk: „do użytku wewnętrznego“. Nie taję, że interesująca byłaby dla mnie wymiana opinii z D. Sobczyńską w podniesionych przez mnie sprawach. Jeżeli chodzi o ustalenia autorki, to niestety niektóre fragmenty jej książki budzą mój sprzeciw, zwłaszcza gdy chodzi o interpretacje dokonań i poglądów D.I. Mendelejewa. Pisze ona: „Dalszym, ostatecznym ukoronowaniem teorii atomistycznej, a zarazem największym zapewne sukcesem teoretycznym rozważanego okresu, jest teoria okresowości Mendelejewa. W teorii tej znajduje wyraz jedność idei pierwiastka i idei atomu, własności pierwiastka dają się wyprowadzić z pewnych cech jego atomów, a co więcej — jedne i drugie własności powiązać można genetycznie z rozwojem materii. Układ okresowy dał przekonujące uzasadnienie założeniom teorii atomistycznej, zaś metoda badawcza Mendelejewa jest przykładem dialektycznego, całościowego myślenia o przyrodzie" (s. 29—30).

Otóż, uważam za stosowne stwierdzić, że Mendelejew nie wysunął żadnej teorii okresowości, co za-

³ S. Zamecki: *Chemia — stara czy nowa dyscyplina*. Warszawa 1980.

rzucali mu niektórzy chemicy jego czasów, a historycy chemii nie omieszkali odnotować tego w swych pracach. Nie był też jednoznacznie zwolennikiem atomistyki w chemii, a nawet wyrażał się, że terminologia atomistyczna nie jest niezbędna w chemii. Był też, w zasadzie, przeciwnikiem idei genetycznego wiązania atomów z rozwojem materii. Układ okresowy Mendelejewa w ogóle nie uzasadniał założeń teorii atomistycznej, zaś metoda badawcza uczonego nie była niczym osobliwym na tle metod innych chemików jego czasów. Mógłbym wskazać liczne błędy Mendelejewa jako systematyka pierwiastków chemicznych. Jeżeli tego nie czynię, to tylko dlatego, że nie mogę zdecydować się na streszczanie kilkudziesięciu stron jednego z rozdziałów mej książki, która zapewne ukaże się drukiem w 1991 r.⁴

Nader szkiecowe są rozważania autorki na temat teorii atomistycznej J. Daltona, która przedstawiona została bezkrytycznie, bez uwzględnienia dyskusji z nią podjętej przez J.J. Berzeliusa i innych. Autorka nawet nie streściła dostępnych w języku polskim opracowań, w tym także pióra autorów zachodnich. Zadowolili się natomiast zasygnalizowaniem zaledwie fragmentu ciekawej książki D.M. Knighta. Podobnie przedstawiają się ujęcia dotyczące ustaleń I Międzynarodowego Kongresu Chemików w Karlsruhe (1986), wystąpienia S. Cannizzary, hipotezy W. Prouta etc., etc.

W sumie nie znajduję w części pierwszej książki ani jednego wątku czy tematu, który by od strony warsztatu pracy historyka chemii mnie zadawała. Część ta napisana jest wysoce niekompetentnie. Zamiast tego króluje ton właściwy niektórym filozofom nauki — apodyktyczne wyrokowanie jak było, pobieżne sądy nie wsparte znajomością dziejów rozwiązywania takiego czy innego problemu, niekiedy styl propagandowo-dziennikarki. Na takiej podstawie historycznego znanstwa chemii nie można w sposób uzasadniony budować zrozumienia współczesnej problematyki metodologicznej chemii. Nie wypowiadam się na temat drugiej części książki, ponieważ część ta porusza problemy mało mogące zainteresować profesjonalnych historyków nauki. Dodam tylko, że książka W.I. Kuzniecowa *Podstawowe prawa chemii. Ewolucja poglądów* (przekład wydany w 1970 r.), którą autorka cytuje w związku z omawianiem słynnej polemiki J.L. Prousta z C.L. Berholletem (nie zaś Berthelotem), nie stanowi wystarczającego źródła informacji, na którym można się opierać w omawianiu dziejów problemu stałości versus niestałości składu związków chemicznych⁵. Druga część książki jawi mi się bardziej interesująca aniżeli pierwsza, chociaż nosi znamiona popularnego wykładu, ale nie miejsce tutaj na jej omawianie.

Na zakończenie tej recenzji pragnę dołączyć uwagę o charakterze usprawiedliwienia samego siebie. Książka D. Sobczyńskiej zawiera wiele ułomności, i to poważnych, w przekazie i interpretacji epizodów z dziejów chemii. Niektóre z tych ułomności uznałem za wskazane wytknąć autorce. Uczyniłem tak nie po to, aby zdyskredytować jej dążności poznawcze, ale po to, aby uwrażliwić ją i innych na to, jakich rozstrzygnięć czy podejść oraz sposobów postępowania należy unikać. Wszelako autor tej recenzji sądzi, że wskazane i inne uchybienia książki łatwo będzie D. Sobczyńskiej odrobić przy jej pracowitości i aktywności, które obserwuję od kilku lat czytając różne jej prace drukowane lub składane do druku na łamach „Studiów Filozoficznych” i „Zagadnień Naukoznawstwa”. Mogę tylko wyrazić żal, że niektóre z prac D. Sobczyńskiej nie były oceniane do druku przez profesjonalnych historyków chemii, toteż znalazły się w nich pewne uchybienia, których bez trudu można było uniknąć.

Stefan Zamecki
(Warszawa)

Klaus Hoffmann: *Sztuczne złoto*. Z niemieckiego tłumaczyła Gabriela Gostwicka. Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”. Warszawa 1985, ss. 322 + ilustr.

Recenzowana książka należy do prac popularno-naukowych. Jako taka korzysta z przywilejów właściwych temu gatunkowi czerpiąc obficie ze wspomnień, anegdot, wiadomości zasłyszanych a także towarzyszącej ornamentacji w postaci licznych ilustracji. Nie przeszkadza to jej być pracą rzetelną w przekazie informacji. Wzorowo opracowana pod względem redakcyjnym, estetyczna w szacie graficznej, o na-

⁴ Por. S. Zamecki: *Na marginesie książki* (red.) B.P. Nikolski, L.S. Lilicz: *Ewolucja idei D.I. Mendelejewa w sowietennojj chemii*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1987 nr 2. s. 445—457.

⁵ S. Zamecki: *O tzw. podstawowych prawach chemii*. „Człowiek i Światopogląd” 1986 nr 5 s. 44—58.